



Piccole Suore Missionarie della Carità
(Opera Don Orione)
Casa generale
Via Monte Acero, 5 – 00141 Roma
www.suoredonorione.org



***“Jezus wzywa nas do Żłóbka, tak jak
pewnego razu wezwał pasterzy: do
szkoły w Betlejem” (Ks.O.)***

Prot. MG 51/21

Przedmiot: list okólny na Adwent 2021 r.

Drogie Siostry,

jestemy już na początku nowego roku liturgicznego i rozpoczynamy Okres Adwentu, który po raz kolejny daje nam możliwość przeżycia na nowo wielkiej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego i otwarcia drzwi na nowy rok.

Ten rok, który zamykamy, był pełen duchowych doświadczeń zarówno Kościoła, jak i Zgromadzenia.

Przede wszystkim jako Rok poświęcony św. Józefowi przybliżył nam postać tego wielkiego człowieka i pozwolił odkryć nie tylko jego cnoty, ale także głębię jego człowieczeństwa i jego wiary. Wierzę, że my wszystkie stałyśmy się bardziej „przyjaciółkami” tego świętego i że odtąd będziemy jeszcze bardziej polegać na jego opiece i potężnym wstawiennictwie u Boga.

Rozpoczęcie prac przygotowawczych do Synodu, które wprowadzają cały Kościół w nową dynamikę, komunie i drogę synodalną, w świetle Soboru Watykańskiego II i Magisterium Papieża Franciszka, jest mocnym wezwaniem dla wszystkich chrześcijan, aby byli braćmi i aby budowali struktury braterstwa i życia synodalnego we wszystkich instytucjach Kościoła.

I wreszcie, jako Rodzina Oriońska, przeżywałyśmy i nadal będziemy przeżywać rok intensywnej duchowości misyjnej, patrząc na postać Ks. Orione i jego zapal na nowych ziemiach, w których zasiał ziarno miłosierdzia poprzez swoje córki i synów.

Wspomnienie setnej rocznicy jego przybycia na ziemię Ameryki Łacińskiej, rok przygotowań do 150 rocznicy jego urodzin i obchody Oriońskiego Roku Powołaniowego, to bardzo mocne wydarzenia, które ożywiają naszą przynależność do charyzmatu, zapal misyjny, miłość do Zgromadzenia i do własnego powołania, skłaniając nas do ponownego odkrycia postaci naszego Założyciela w jego profetycznej i apostołskiej sile, w jego głębokiej i autentycznej miłości do Boga, Kościoła i ludzkości.

Jest wiele prowokacji, docierających do nas z tych kontekstów i tych wydarzeń historycznego momentu naznaczonego bezprecedensowymi realiami i nieuniknionymi wyzwaniem dla naszej odpowiedzi jako PSMC, tu i teraz, w którym żyjemy i ewangelizujemy.

Właśnie w tych kontekstach wkraczamy w nowy rok liturgiczny poprzez czas Adwentu i obchód Uroczystości Bożego Narodzenia.

“Idziemy do szkoły...!”

Szanując naszą oriońską tożsamość, spójrzmy na te czasy z odwagą, z nadzieją i jako na możliwość znalezienia nowych dróg miłosierdzia i świętości.

Dla nas jest to sprzyjający czas na „ustawienie w centrum uwagi” naszego życia i naszych dzieł. Dlatego zapraszam wszystkie do „pójścia do szkoły”! Tak! Zapraszam was do „pójścia do szkoły” wszystkie, razem na nowo: **Idziemy do „szkoły w Betlejem”!**

Ksiądz Orione zachęca nas do chodzenia do szkoły i idzie z nami!

Słuchajmy go:

“Ach! Myśląc o Bożym Narodzeniu, czy nie jest prawdą, że czujemy się zdezorientowani i gubimy się w obliczu niezmierzonej dobroci Boga, który przyjął nasze podobieństwo, dzięki zjednoczeniu natury boskiej z ludzką naturą?”

Ach, niech skruszeją nasze serca tak wielkim ogniem i płomieniem Bożej miłości, że Bóg jest wszczepiony w człowieka, a człowiek w Boga.

O najśłodsza i bezcenna miłości Jezusa w grocie betlejemskiej, towarzysz mi, bądź mi przewodniczką, i prowadź mnie do prawdziwej szkoły prawdziwej nauki Jezusa Chrystusa, do Jego pierwszej i wzniosłej szkoły w Betlejem!

Naucz mnie, czym jest ubóstwo dobrowolne, które ślubowałem, a którego jeszcze nie umiem praktykować: naucz mnie, o święta groto Betlejemska, czym jest pokora, przez którą idzie się do Boga i którą Bogu można się podobać: naucz mnie umiłowania życia ukrytego, kiedy jestem taki zarozumiały: Dusz, Dusz!” (Scritti 51,210; Mar de Hespanha -Minas Gerais, Brazylia, 20 grudnia 1921 r.)

W innym liście, tym razem napisanym w Buenos Aires, powtórzy to zaproszenie do nauki „w szkole w Betlejem”:

“abyśmy się nauczyli kochać Go bez zastrzeżeń nieustannie i doskonale. W szkole betlejemskiej pragnie wlać w nas swego ducha i ukazać nam piękno pokory, ubóstwa i miłości; chce w sercach naszych założyć królestwo tych trzech wielkich cnót, bez których, o moi synowie, nigdy nie będziemy naprawdę Jego uczniami” (Listy ks. Orione s. 318).

Czego idziemy uczyć się w „szkole w Betlejem”?

Przede wszystkim w „szkole” są „nauczyciele” ... a kim są nasi „nauczyciele”?

W klasie tej szkoły, czyli „stajence”, to Maryja, Józef i małe Dzieciątko udzielają nam głębokiej nauki.

Oni uczą nas nie ustnymi lekcjami, ale wymownym milczeniem swojego życia i postaw.

Czego nas uczą? Jeśli ponownie przeczytamy słowa ks. Orione, główną nauką, która płynie do nas ze „szkoły w Betlejem”, jest: piękno pokory, piękno ubóstwa i piękno miłości.

Tak więc, przygotujmy się i „*idźmy do szkoły*” i w postawie Księdza Orione prosimy:

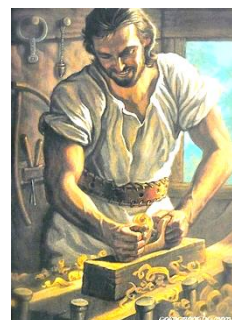
- naucz mnie Józefie *“czym jest ubóstwo dobrowolne, które ślubowałem, a którego jeszcze nie umiem praktykować”* ...
- naucz mnie Maryjo *„czym jest pokora, przez którą idzie się do Boga i którą Bogu można się podobać”* ...
- naucz mnie Dzieciątko Jezus *„umiłowania ukrytego życia, kiedy jestem taki zarozumiały”* ...

Nauczanie Józefa: ubóstwo.

Święty Józef, którego tak bardzo wspominaliśmy w tym roku jemu poświęconym, chce nas nauczyć ubóstwa, prawdziwego ubóstwa. Ubóstwa, które jest pracowitością pokornego cieśli z Nazaretu. Człowieka, który od młodości kształcił się w pracy, poświęceniu, odpowiedzialności... Józef żył szlachetnym ubóstwem, na które składała się uczciwość, dystans, służba i sprawiedliwość.

Ubóstwo Józefa nie było nędzą, biernością ani miernotą; Ubóstwo Józefa nie było bez troską, niezdecydowaniem czy nieroztropnością. Umiał on żyć, ufając Bogu, świadomy swoich obowiązków jako mężczyzna, jako mąż, jako przybrany ojciec, jako robotnik, jako sąsiad, ale zawsze wiedząc, że był stworzeniem, synem Najwyższego, narzędziem Jego Opatrzności.

W ten sposób Józef mógł być „człowiekiem sprawiedliwym” wybranym przez Boga do wspierania Świętej Rodziny i brania na siebie odpowiedzialności za nią. Ubóstwo, którego uczy nas Józef, polega na tym, by nie zatrzymywać niczego dla siebie, ale ofiarować wszystko Bogu i ofiarować całkowicie samego siebie, rezygnując ze swoich planów, ideałów i pragnień na przyszłość ze swoją narzeczoną Maryją. Ubóstwo Józefa było naznaczone radykalizmem!



Ubóstwo Józefa czyni go zdolnym do oderwania się nawet od swojego rozumowania, od posiadania swoich racji, chęci narzucania swoich usprawiedliwień lub idei... dla Józefa być „ubogim”, znaczy być „wolnym”!

Co więcej, ubóstwo Józefa osiągnęło swój maksymalny wyraz w „*zaufaniu Bogu*”, bardziej niż „*oczywistości*”, kiedy Słowo stało się ciałem w łonie jego narzeczonej. „Tak” Józefa jest najwyższym wyrazem ubóstwa i w tym „ubóstwie” Bóg mógł realizować swój plan zbawienia.

Teraz Józef pyta nas:

- A ty, jak żyjesz ubóstwem, które ślubowałaś kiedyś publicznie? W jaki sposób twoje codzienne „tak” czyni cię bardziej „ubogą” w sensie ewangelicznym, abyś była bardziej bogata Bogiem, jedynym twym skarbem?
- Na ile ufasz Opatrzności Bożej, a na ile rzeczom materialnym? Jak bardzo jesteś przywiązana do rzeczy, ról lub pozorów?
- W jakim stopniu przywiązanie do własnych pomysłów, opinii, przeszłych uprzedzeń, projektów, gustów... utrudnia czystość oddania się Bogu w „ubóstwie” i „wolności”?
- Czy twoje życie, twoje środowisko pracy, twój pokój, twoje potrzeby ... odznaczają się radykalizmem „groty betlejemskiej”?

Nauczanie Maryi: pokora.

Całe życie Maryi mówi o pokorze, o której ona sama śpiewała: „*Wszechmocny wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej*” (Łk 1, 48). Czy zatem Maryja może być naprawdę „pokorna”, mówiąc sama o sobie, że „*jest pokorna*”? Oczywiście! Ponieważ nauczanie Maryi jest nauką o „*prawdziwej pokorze*”, która nie ma nic wspólnego z zaprzeczeniem własnej prawdy, z zaprzeczeniem darów, którymi Bóg ją obdarzył, z zaprzeczeniem tego, co Bóg w niej czyni.



Prawdziwa pokora jest prawdą! Maryja rozpoznaje siebie jako małą służebnicę potrzebującą Boga... Maryja nie chlubi się tym, że jest „*wybraną przez Boga*” na matkę Mesjasza, nie pyszni się z tego, że została wyniesiona do ogromnej godności bycia „*Matką Bożą*”. Pokora zbliża Maryję do wszystkich, czyniąc Ją zdolną do tworzenia klimatu komunii, zaufania, zażyłości, uwalniając Ją od poczucia wyższości i dominacji nad innymi.

Pokora Maryi jest pokorą wiary i ufego posłuszeństwa, dzięki którym Wszechmogący mógł przynieść zbawienie swemu ludowi; Pokora Maryi polega na tym, że wie, że jest tylko „*mostem*”, „*kanalem*”, „*przybytkiem*” otwartym, wolnym, czystym... Dlatego Maryja jest pokorna i uczy nas prawdziwej pokory, która jest drogą do Boga, prawdziwej pokory, „*przez którą idzie się do Boga i którą Bogu można się podobać*”, jak mówi ks. Orione.

Pokora jest także drogą dotarcia do drugiego człowieka, bycia z nim, służenia mu. Nie można służyć ubogiemu z poczuciem wyższości, nie można budować relacji międzyludzkich z zarożumiałstwem, poczuciem wyższości lub dominacji, nie można budować wspólnot z arogancją lub autoreferencją, nie można mieć autentycznej relacji z Bogiem z hipokryzją i powierzchownością. To nie jest pokora!

Innym można „*służyć*” tylko z pokorą! „*Przyjacielem*” można być tylko w postawie pokory! „*Siostrą*” można być tylko w postawie pokory! Do „Boga” można należeć tylko w postawie pokory!

Teraz Maryja pyta nas:

- Twój Założyciel powiedział, że „*przez pokorę idzie się do Boga i Bogu można się podobać*” a Ty, jak żyjesz pokorą jako prawdą, w swojej relacji z Bogiem, w swojej konsekracji i w swoim życiu duchowym?

- Jak inni widzą w tobie postawę „pokory”, która sprawia, że potrafisz tworzyć wokół siebie komunie, radość i zażyłość? Czy inni mogą ci powiedzieć: „*błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś*”?
- Na ile potrafisz ogołocić się, by być „mostem” i „kanałem” aby inni mogli odkryć Chrystusa?
- W jaki sposób żyjesz pokorą jako hojną służbą, jako serdecznością, jako autentycznością i darem, zwłaszcza w swojej wspólnocie?

Nauczanie Jezusa: miłość.

Św. Jan zostawił nam najdoskonalszą definicję Boga: „*Bóg jest miłością*” (1 J 4,16), a ta istota Boga stała się namacalna we Wcieleniu Syna w Jezusie. Całe życie Jezusa było „*epifanią*”, ludzką manifestacją boskiej miłości Ojca do ludzkości.

Dlatego Ksiądz Orione mówi z absolutnym przekonaniem: „*Boże Narodzenie! Święto miłości!... Dzieciątka Jezus zaznaczyło i połączyło to swoje święto z miłością*” (Scritti 94, 195).



W szkole w Betlejem znajdujemy teraz Jezusa, małego noworodka, nagiego, kruchego, ubogiego, pokornego z wyciągniętymi rączkami, jak to zwykle widzimy w naszych szopkach. Tak więc nauczanie Jezusa w szkole betlejemskiej jest miłością, miłością z „*otwartymi ramionami*”.

„*Otwarte ramiona*” Dzieciątka Jezus uczą nas przede wszystkim przyjmowania Woli Ojca w Jego kruchości, nagości, ubóstwie i pokorze. Ramiona Jezusa, otwarte w żłóbku i otwarte na krzyżu, są Jego „*Tak!*”, „*Amen*”, na Bożą wolę wobec Niego dla zbawienia wszystkich.

„*Otwarte ramiona*” Dzieciątka Jezus uczą nas, że miłość jest gościnną, jest przyjmowaniem drugiego człowieka takim, jakim jest i w stanie w jakim jest, uczą nas współczucia i czułości Boga, uczą nas przytulać, unosić, służyć, otwierać się bez strachu, bez dyskryminacji, bezwarunkowo.

Jezus uczy nas, że nasza miłość musi mieć „*otwarte ramiona*” i otwarte serce; uczy nas, że nasze wspólnoty muszą być miejscami „*otwartych ramion*”, gdzie każdy czuje się mile widziany i „*u siebie*”; uczy nas, że nasza misja musi być misją „*otwartych ramion i serc*”, bez barier, bez uprzedzeń, bez ograniczeń i jakichkolwiek granic.

W szkole w Betlejem, Jezus jest centrum i sercem, które łączy w sobie nauczanie Maryi i Józefa. Jezus jest ubogim, pokornym, łagodnym Mistrzem, który uczy nas miłości Ojca i uczy nas kochać jak Ojciec.

Teraz Jezus pyta nas:

- A ty, jak odczuwasz w swoim życiu moc miłości, którą jest Bóg i która jest źródłem wszystkiego, kim jesteś i co czynisz?
- Jak otwierają się twoje ramiona i serce na Wolę mojego Ojca, którą dzisiaj powinnaś przyjąć w posłuszeństwie, które ślubowałaś?
- W jaki sposób jesteś „*epifanią*” miłosierdzia z „*otwartymi ramionami*” wobec współsióstr i wobec osób, które spotykasz?
- Jak przeżywasz w twojej wspólnocie gościnność w stylu Rodziny z Nazaretu? Na ile jesteś siostrzana, serdeczna, uprzejma, miła i delikatna wobec współsióstr ze wspólnoty, wobec tych, które przyjeżdżają lub są przejazdem?
- Jak otwarta jest twoja posługa apostolska, czy obejmuje wszystkich, bez wyrządzania im przykrości, bez dyskryminacji, bez zamykania się i lęku przed tymi, którzy pukają do drzwi domu lub Zgromadzenia?

- Do czego zobowiązujesz się, aby we Wspólnocie było widoczne, że „*Boże Narodzenie jest świętem miłości!*”, jak mówi twój Założyciel?

Drogie Siostry!

Chodźmy, w ten Adwent do szkoły, chodźmy do szkoły w Betlejem i jak pewnego dnia pasterze i ubodzy, tak i my posłusznie powróćmy do nauki Józefa, Maryi i Jezusa, z wolą „*uczenia się*”, ale także „*oduczenia się*” tego, co na drodze życia mogło spowolnić nasz krok w kierunku pełnej realizacji naszego powołania i naszej misji. „*Oduczyć się*” tego, co może z czasem i przyzwyczajeniem osłabiło się w naszych relacjach siostrzanych, w doświadczeniu ubóstwa, posłuszeństwa, czystości, miłości; „*oduczyć się*” tego, co z rutyną dnia codziennego mogło osłabić radość, entuzjazm, hojność „*pierwszej miłości*”; „*oduczyć się*” nawet tego, co w bolesnych lub niezrozumiałych doświadczeniach życia mogło „*zamknąć ramiona*”, skurczyć nasze serca lub zdemotywowować nasze zaangażowanie.

Adwent to nowa okazja, by „*pójść do szkoły w Betlejem*” i zacząć od nowa z wiarą, nadzieją i miłością.

Bóg zawsze daje nam nową szansę! Od nas zależy, abyśmy nie stały przed Żłóbkim tylko jako widzowie, od nas zależy, abyśmy nie marnowały danego nam czasu, nie pozwoliły mu bezowocnie płynąć... Życie jest naprawdę krótkie i, jak mówi ks. Orione: „*czasu, który minął, już nie mamy, czasu, który ma nadejść, jeszcze nie mamy i nie jesteśmy pewni, że go będziemy mieć: dlatego mamy tylko ten moment teraźniejszego czasu i nic więcej*” (Duch Księdza Orione, Tom I, II. Nasza duchowość; 1. Program życia).

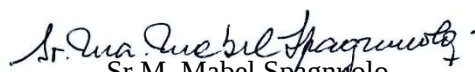
A więc najdroższe Siostry: idźmy razem i spotykajmy się wszystkie w tej „szkole w Betlejem”!

Kończę tymi żarliwymi słowami naszego drogiego Założyciela, które są życzeniem i jednocześnie zaproszeniem do wejścia w jego serce i przeżycia tego czasu z jego uczuciami:

O drodzy moi synowie, upadłszy wraz z pasterzami do stóp Bożego Dzieciątka mówmy do Niego: przyjdź, o Jezu, weź w posiadanie moją duszę i króluj w niej jak Pan, Władca! Do Ciebie tylko chcę należeć Ty jesteś moim Bogiem. Przyjdź, o Jezu, przyjdź! Ośmielam się ręce moje wyciągać ku Tobie. Składam u stóp Twoich życie moje i serce. Ty jesteś moją miłością. Ty jesteś biciem mojego serca i duszą mojej duszy. Przyjdź, o mój Jezu, przyjdź! (Listy ks. Orione s. 318).

Pozdrawiam każdą z siostrzaną miłością, także w imieniu Radnych, bądźmy zjednoczone na modlitwie, zjednoczone jako siostry w „szkole betlejemskiej”, do której będziemy uczęszczać razem w tym okresie Adwentu!

Wasza siostra,


Sr M. Mabel Spagnuolo
Przełożona generalna

Rzym, Dom generalny, 20 listopada 2021 r.